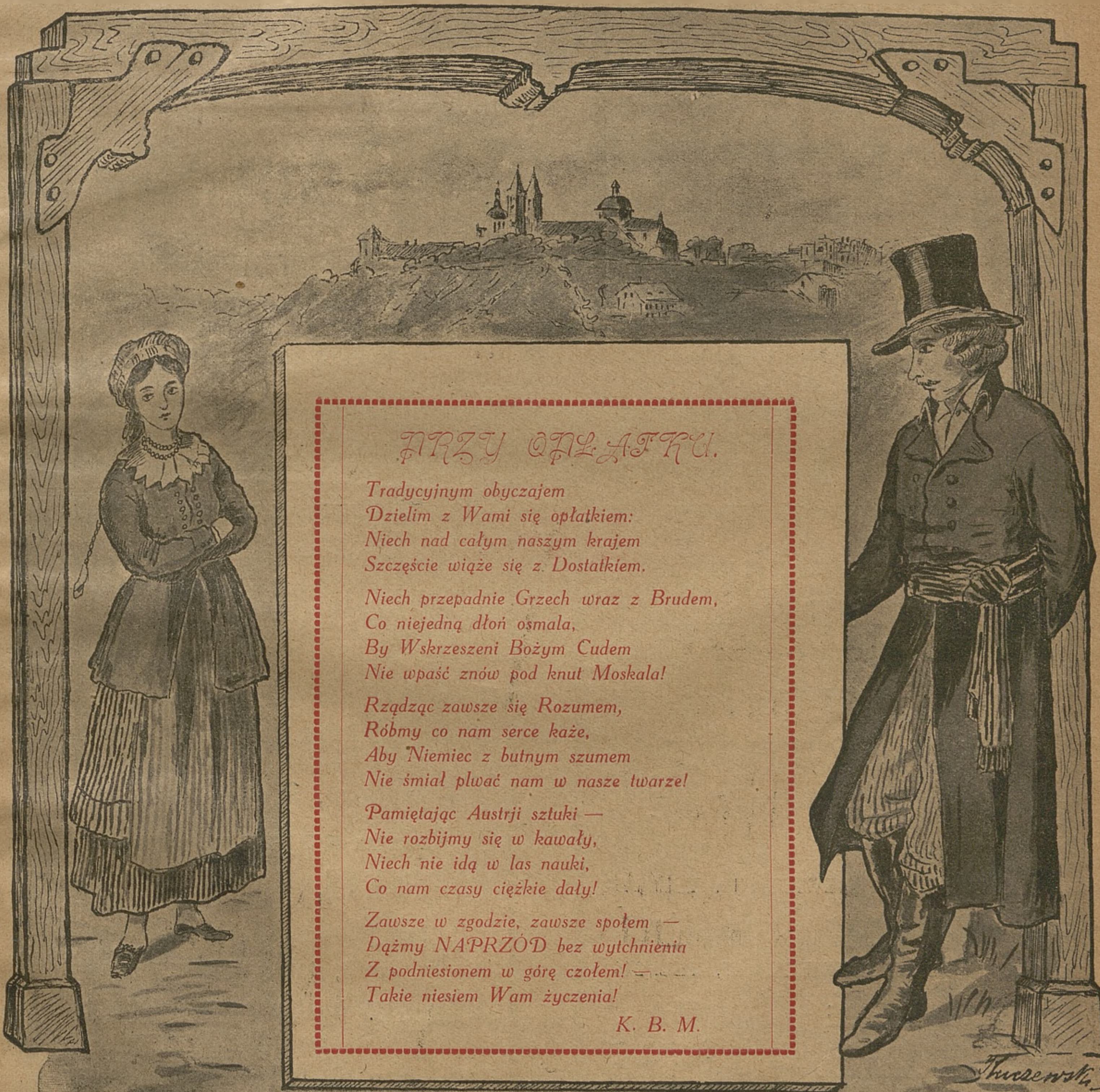
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 1 zł. 20 gr.

№ 12. GRUDZIEŃ. R. 1928. Wyd. III.

Miesięcznik illustrowany

ARTYSTYCZNY SPOŁECZNY LITERACKI.

MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY



Przedstawicielstwo „Ford Motor Company“ a.|s. w Płocku

Halladin, Gorski i S-ka

KOSCIUSZKI, 4-a. ● ● TEL. 310.

Posiada zawsze:

Samochody, części zamienne, akcesorja samochodowe, opony, dętki, smary i t. p.

Dla wygody Sz. Klijenteli urządzono

WARSZTATY REPERACYJNE

zaopatrzone w nowoczesne maszyny i narzędzia. Przyjmuje się do remontu samochody osobowe i ciężarowe wszyst. marek.

Obsługa fachowa i szybka. ● Ceny bardzo przystępne.

Na Sylwestra zamów wcześniej stolik w Restauracji „Hotelu Poznańskiego“ osobiście lub telefon. 279, a nie **pożałujesz tego!**

PŁOCKIE BIURO

TECHNICZNE

INŻ. A. MICHALSKI

CENTRALA I ODDZIAŁ

wodociągowo-kanalizacyjny i ogrzewalniczy

PŁOCK, UL SIENKIEWICZA 12, TEL. 145.

Oddział Elektrotechniczny i Radjotechniczny

PŁOCK, UL. KRÓLEWIECKA 17, TEL. 246

Instalacje Sanitarne:

Wodociągi — Kanalizacja — Studnie — Centralne ogrzewanie — Łaźnie—Pompy i Betony.

Instalacje oświetlenia elektr.

Motory elektr.—Dynamo—Sygnalizacja Radjo—Reklamy świetlne i t. p.

„POLMIN“

Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych w Drohobyczu

ODDZIAŁ w PŁOCKU

Kolegjalna, 3 Tel. 311.

POLECA:

BENZYNĘ, NAFTĘ, OLEJE

maszynowe, samochodowe, w bańkach, smary i wszelkie przetwory naftowe w najlepszym gatunku

po cenach konkurencyjnych.

Uwaga! Oleje samochodowe marki „AS“, „AF“, „AL“ i „AZ“ po zbadaniu przez komisje techniczne zostały uznane za lepsze od olejów wszystkich firm konkurencyjnych.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena numeru 1 zł. 20 gr.

№ 12 GRUDZIEŃ. R. 1928. Wyd. III.

Miesięcznik Illustrowany

ARTYSTYCZNY. SPOŁECZNY. LITERACKI.

MAZOWSZE PŁOCKIE I KUJAWY

CENA PRENUMERATY: Rocznie—12 zł., półrocznie—6 zł., kwartalnie—3 zł. 60 gr. PRENUMERATA ZAGRANICZNA: Rocznie—15 zł. w St Zjedn i Kanadzie—3 dol. Egzemplarz pojedynczy z przesyłką pocztową lub odnoszeniem do domu—1 zł 20 gr.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: PŁOCK, SIENKIEWICZA, 8. Telefon 164, Konto czekowe P. K O 63909

20 lat na stolicy biskupiej w Płocku.

W dniu 6-tym grudnia r. b. duchowieństwo, a wraz z niem lud wierny na czele z przedstawicielami swych związków, stowarzyszeń i instytucyj katolickich złączyli się w modłach, zanoszonych do Tronu Przedwiecznego z racji rzadkiego, a wysoce radosnego jubileuszu 20 lecia Konsekracji Najdostojniejszego Arcypasterza Diecezji Płockiej. J. E. ks. Biskupa Antoniego Juljana Nowowiejskiego.

I popłynęły życzenia gorące, życzenia serdeczne ad multos plurimos annos!—najpierw zaraz po nabożeństwie uroczystem w Bazylice Katedralnej od całej Kapituły i Duchowieństwa z diecezji, potem od reprezentantów zrzeszeń społecznych i osób prywatnych, wreszcie wieczorem na Akademji w Seminarjum Duchownem od wychowańców tej uczelni.

Zaiste, radosny to jubileusz! Dwadzieścia lat pracy na stolicy biskupiej—to trud ogromny, wymagający bezwzględnego zaparcia się siebie, wymagający niespożytych sił duchowych, kolosalnego napięcia granitowej woli przy słodkiej, prawdziwie ojcowskiej, prawdziwie arcypasterskiej dobroci i wyrozumiałości.

I właśnie przedziwny splot tych darów duchowych naszego Arcypasterza jest owym kluczem tajemniczym, który otwiera serce każdego, kto się doń zbliżyć miał możność, jest tą łatwością, z jaką rozstrzyga i decyduje ten nasz Najdostojniejszy Zwierzchnik i Przewodnik w dziele Zbawienia dusz naszych.

Gdy do tego dodamy niesłychaną, wprost benedyktyńską pracowitość i niezłomość charakteru



J E. Ks Antoni Juljan Nowowiejski, Biskup Płocki.

prędzej zrozumiemy te wielkie czyny, których Najdostojniejszy Jubilat zdołał w ciągu tych, przeważnie bardzo ciężkich, lat swego pasterstwa dokonać, a więc: przeprowadzić spokojnie naszą nawę przez odmęty końca lat niewoli moskiewskiej, przez okupację niemiecką pierwsze burzliwe czasy Niepodległości, momenty Najazdu Bolszewickiego, a w ciągu tych różnych, chłonących myśli wydarzeń, odnowić wspaniale Bazylikę Katedralną, Seminarjum i Liceum rozbudować kapitalnie, pracować nad umocnieniem w wierze setek tysięcy ludu, budować kościoły, kształcić mnogie duchowieństwo, kierować sprawami misyjnemi w całej Polsce i w Episkopacie Polskim tak ciągle i wydatnie pracować dla dobra Kościoła w Polsce,—mieć wreszcie czas na wydawanie dzieł naukowych jak: „Liturgja“, „Monografja Płocka“ i t. d. i t. d. Oto plon niesłychanie wielki, przy Bożej tylko pomocy i błogosławieństwie zebrany.

Dlatego do ogólnych życzeń niech wolno będzie i naszej redakcji dołączyć swoje skromne, lecz z głębi wzruszonego podziwem serca płynące:

— Niech Bóg Wszechmocny zachowa nam jaknajdłużej na ziemi naszego Arcypasterza, J. E. Ks. Biskupa Antoniego Juljana Nowowiejskiego!



Obchód X-lecia Wskrzeszenia Niepodległości Polski

w Płocku.

Dzień 10-tej rocznicy niepodległości państwa polskiego, obchodził Płock uroczyście.

Już w sobotę 10.11 zwracały uwagę podczas capstrzyku illuminacje i dekoracje: Sądu Okręgowego i Urzędu Skarbowego, Poczty, Starostwa, Policji, Banku Polskiego, Elektrowni St. i J Górnickich, wystawy Księgarni B-ci Detrychów, Księgarni Ziemi Mazowieckiej i inne.

Nazajutrz, t. j 11.11 o g. 10 m. 30 rozpoczęła się w Bazylice Katedralnej uroczysta msza św., celebrowana w asyście duchowieństwa przez J. E. ks. biskupa Nowowiejskiego. Kościół wypełniony był tłumem wiernych oraz różnych delegacyj ze sztandarami. W presbiterjum zajęli miejsca przedstawiciele władz wojska i organizacji społecznych.

W czasie Mszy św. podniosłe kazanie wygłosił ks. prał. Pęski.

Jednocześnie we wszystkich świątyniach odprawiały się takież nabożeństwa na intencję dalszego pomyślnego rozwoju państwa polskiego.

Około g. 1 po poł. tłumy zaległy Plac Kanoniczny i przyległe ulice.

Tu też ustawiły się nasze pułki i oddziały W. F. i P. W. z p. pułk. Właszczukiem na czele. Po odebraniu raportu przez zastępcę dowódcy garnizonu pułk. Batorego, który po przeglądzie wygłosił krótkie przemówienie z tysięcy piersi wyrywa się gorący okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczypospolita niech żyje! Pierwszy Jej Obywatel prof. Ignacy Mościcki i Piewszy Marszałek Józef Piłsudski—niech nam żyją!

Gdzieś pod niebiosa płyną strofy hymnu narodowego...

Na mównicę wchodzi p. dyr. Zygmunt Maciejowski, który w pięknem przemówieniu prowadzi słuchaczy w czasy potęgi Polski, dalej powstania narodu, wielką wojnę, idąc do zmartwychwstającej Ojczyzny.

Nagle rozległ się głos trąbki. To chłopcy uczniowie przynoszą ogień z Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie.

Miasto zalega chwila ciszy i skupienia. Starosta płocki zapala ogniem z Warszawy znicz na płycie poświęconej bohaterom Płockim.

Po przemówieniu dyr. Z. Maciejowskiego wszyscy udali się przed gmach Starostwa, gdzie odbyła się wspaniała defilada wojska, szkół, organizacyj i P. W.

W tym czasie, bo również o g. 10 m. 30 oddziały 8 p. a. p. i 4 p. Strz. Kon. ustawiły się na placu alarmowym 4 p. Strz. Kon. i wraz ze zgromadzonemi delegacjami stow. i organizacyj oraz przedstawicieli władz, wysłuchały Mszy św. i kazania okolicznościowego, poczem wzięły udział w ogólnej defiladzie.

Przed g. 2-gą po poł. w gustownie ubranych salach III dywizjonu zaczęły się gromadzić baterje oraz zaproszeni goście. Po odmówieniu modlitwy przez J. E. ks. bisk. Wetmańskiego, goście zasiedli do obiadu żołnierskiego.

Cały szereg toastów rozpoczęło przemówienie z-pcy dowódcy 8 p a. p. p. pułk. Batorego, który przedstawił zebranym dzieje pułku od początku jego istnienia aż do obecnej radosnej dla wszystkich chwili, poczem wzniósł toast na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Z setek piersi zabrzmiał trzykrotny okrzyk, a orkiestra odegrała Hymn Narodowy. Nadzwyczaj serdecznie przemówił do żołnierzy J. E. ks biskup Wetmański, kończąc toastem na cześć armji i jednego z jej najstarszych pułków 8 p. a. p.

Po tem przemówieniu, p. płk. Batory odczytał cały szereg depesz powitalnych od pierwszego dowódcy pułku obecnie gen. dyw. Rómmla, I-szego vice-min. spr. wojsk. gen. Konarzewskiego oraz od wyższych wojskowych i przełożonych pułku.

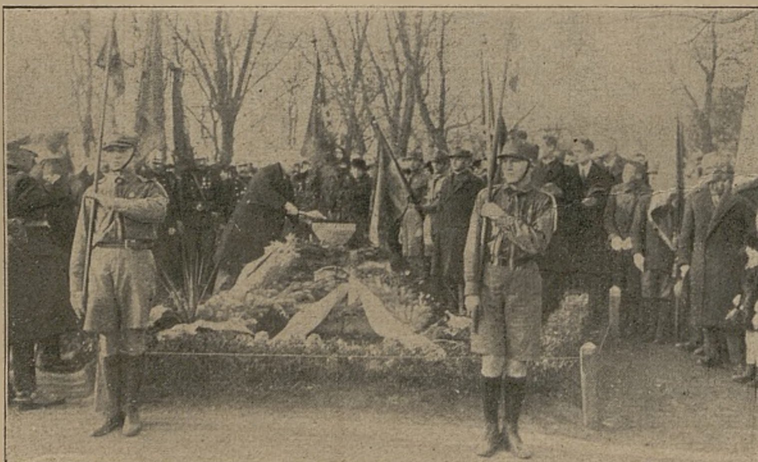
Dalsze również bardzo serdeczne przemówienia wygłosili: p. starosta Pinakiewicz, p. prok. Dlouhy, p. mec. Baliński, p. insp. Ban-



Msza Polowa w Płocku z racji X-lecia Wskrzeszenia Niepodległości Polski.



Reprezentanci władz i instytucyj płockich na Mszy Polowej, z racji X-lecia Wskrzeszenia Niepodległości Polski.



P. ANTONI PINAKIEWICZ.
Starosta Płocki, roznieca Znicz na grobie bohaterów płockich pochodnią która zapalona została u Znicza Grobu Nieznanego Żołnierza w Warszawie i przyniesiona była do Płocka uczniowskim biegiem sztafetowym.

das, p. mjr. Gliński w imieniu dow. 4 p. str. konn., p. kap. Stypułkowski, p mjr. Bałutin w imieniu dow. 13 p. piech. i inni.

Przy stołach żołnierskich, gdzie spożywali wyśmienity kapuśniak dowódcy ze swoimi chłopcami panował gwar, a twarze kanonierów jaśniały radością, to też co chwila żołnierze pili za pomyślność swoich wychowawców — dowódców.

Wieczorem dowództwo pułku wydało bal, na którym jeszcze bardziej zacieśniła ludność stosunki z wojskiem.

O g 2-ej po poł. staraniem miejscowego Harcerstwa urządzono akademję dla więźniów.

Po odśpiewaniu Mazurka Dąbrowskiego wygłosił przemówienie p. Popławski. Potem nastąpiły deklamacje harcerek i harcerzy oraz żywe obrazy, przedstawiające Polskę wyzwoloną, dzieci Wrześni, harcerzy-obrońców Lwowa i t. p.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem „Roty".

Na akademję przybyli przedstawiciele władz z p. prok. Cybulskim i insp. Zaleskim na czele.

W tym też czasie na sali „Stanisławówki" zebrało się 80 dzieci naszych inwalidów, dla których urządził przyjęcie Komitet Opieki nad Inwalidami i ich dziećmi z p. dyr. Rościszewską na czele. Do zebranej dzieciarni serdecznie przemówiła nauczycielka zakładu, poczem spożyły przygotowany podwieczorek. Po podwieczorku dzieci ze Stanisławówki uprzyjemniły czas swoim młodym gościom przedstawieniem, tańcami i śpiewami

Na zakończenie w imieniu młodych gospodarzy przemówiła p. dyr. Rościszewska.

Nasi harcerze pamiętali również o weteranach i inwalidach.

Wieczorem w Liceum duchownem spędzono miłe chwile. Przybywających weteranów i inwalidów powitał Komendant Chorągwi dh. harcmistrz Z. Słoniewicz Poczem dh. Dubas wygłosił odczyt, po którym odegrali harcerze 5-ej drużyny sztukę „Orlęta" oraz obrazek z życia harcerskiego, napisany na rocznicę 10-lecia przez harcerza Sem. duch. Wyczółkowskiego

Serdecznie dziękował harcerzom za ich pamięć przedstawiciel Zw. Inwalidów.

Goście byli przywiezieni i odwiezieni przez gospodarzy, harcerzy.

Wieczorem miasto rozbłysło setkami świateł i światełek. Na ulicach panował ruch niezwykły. Rozmowy, śmiechy, wesołość. Miasto rozkołysało się radośnie.

O godz. 9-ej w teatrze miejskim odbyło się galowe przedstawienie.

Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę 8 p. a. p. dłuższe przemówienie wygłosił p. prokurator Sądu Okręgowego Dlouhy, poczem zespół dyr. Skarzyńskiego odegrał piękną 4-aktową sztukę p. t. Ułani Księcia Józefa".

Kilka organizacji urządziło również lokalne uroczyste obchody dla swoich członków.

Na zakończenie dodać trzeba, że o g. 1-ej po poł odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej na którem przyjęto tekst depesz wysłanych w imieniu mieszkańców miasta Płocka do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, nadto uchwalono wznieść Pomnik Wolności w Płocku, przyczynić się do budowy bursy i obdarzyć odznaką członków b Straży Obywatelskiej, więzionych przez Niemców w Bytowiu.

Cały szereg depesz w imieniu Komitetu Obchodu wysłał do Pana Prezydenta Mościckiego, Marszałka Piłsudskiego, premjera inż. K. Bartla, p. Starosta Antoni Pinakiewicz, jako przewodniczący tego Komitetu.

Dla uczczenia X ciolecia Wskrzeszenia Niepodległej Polski ludność powiatu postanowiła wznieść w Płocku bursę dla niezamożnej kształcącej się młodzieży.





Dyrektor Płockiego Banku Spółdzielczego
P. ZYGMUNT MACIEJOWSKI
wygłasza okolicznościowe przemówienie.



W dniu X-ej rocznicy Wskrzeszenia Niepodległości Polski
Płyta „Bohaterów, poległych za Ojczyznę" w Płocku
wspaniale była udekorowana.



4-ty Pułk Strzelców Konnych Ziemi Łęczyckiej bierze zawsze żywy udział w obchodach narodowych

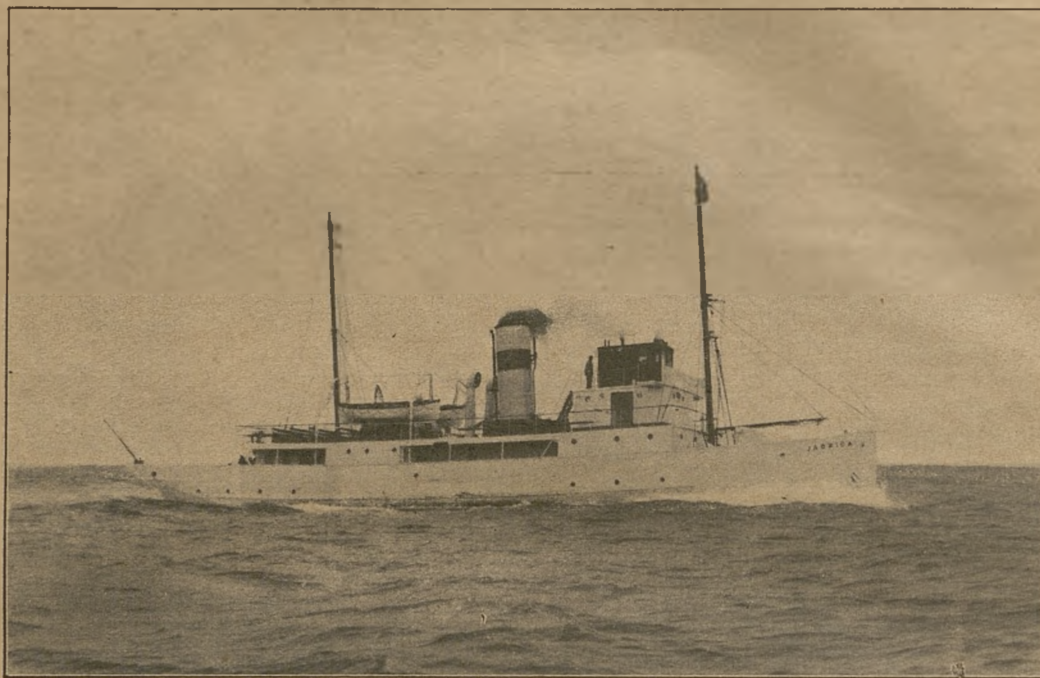
Podczas uroczystości X-ciolecia Wskrzeszenia Niepodległości Polski Pułk wystąpił okazale ze swym sztandarem, przyczyniając się wybitnie do uświetnienia całego obchodu.

P. P. „Żegluga Polska”

Ktoś mógłby mieć pewne zastrzeżenia przeciwko „Żegludze Polskiej“ na morzu, że jest przedsiębiorstwem państwowem. Gdy się jednak zważy, że przedsiębiorstwo takie ma do czynienia z okrętami, a nie stateczkami na Wiśle, gdy zastanowi się, że wiele państw o dawniejszej od naszej przed dwoma zaledwie laty Wskrzeszonej Niepodległości utrzymuje takie przedsiębiorstwa i chętnie płaci ich deficyty, aby tylko ich okręty kursowały po oceanach i morzach — zmieni napewno zdanie. Polska, która dopiero musi budzić w swych synach i córach kult i umiłowanie morza, nie mogła nie stworzyć takiego przedsiębiorstwa. Rozwija się ono jednak i rokuje na przyszłość najlepsze nadzieje. Zresztą czem jest i jak się przedstawia, posłuchajmy:

Przedsiębiorstwo rozpoczęło swą pracę w styczniu r. 1927, posiadając 5 statków towarowych o tonażu mniej niż 15000 ton.

Obecnie flota przedsiębiorstwa składa się ze statków następujących:



Statek Polski „JADWIGA“.

towarowe:

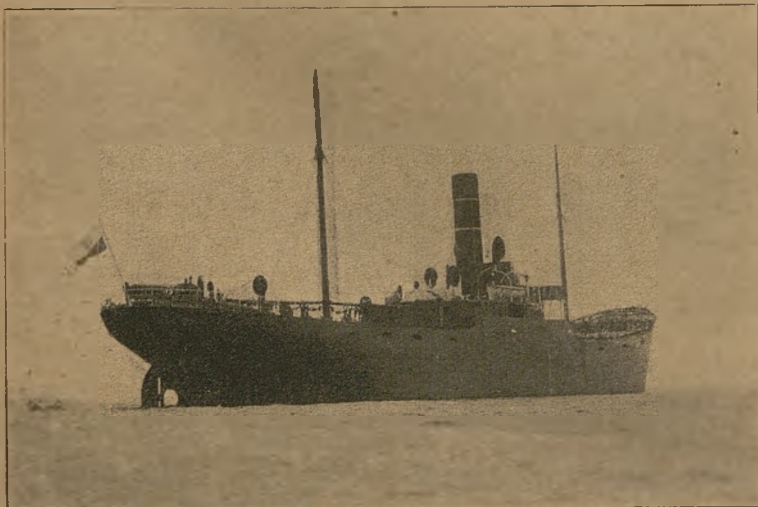
s. s.	„Wisła“	5020	ton DWT
„	„Niemen“	5020	„ „
„	„Warta“	4200	„ „
„	„Wilno“	2850	„ „
„	„Kraków“	2850	„ „
„	„Poznań“	2850	„ „
„	„Toruń“	2850	„ „
„	„Katowice“	2950	„ „
„	„Tczew“	1050	„ „
		29540	ton DWT

Oprócz tego przedsiębiorstwo posiada 5 statków pasażerskich:

s. s.	„Gdynia“	662	ton brutto
„	„Gdańsk“	585	„ „
„	„Jadwiga“	270	„ „
„	„Wanda“	270	„ „
„	„Hanka“	92	„ „
	Ogółem	1879	ton brutto

Statki towarowe przedsiębiorstwa są zatrudnione przeważnie w eksporcie polskiego węgla do krajów Bałtyckich, Kontynentu i Morza Śródziemnego, a w kierunku odwrotnym przywożą tomasówkę, fosforyty, złom żelazny, tytoń, korek trawę morską i t. d. utrzymują również ładunki pomiędzy portami cudzoziemskiemi, konkurując pomyślnie z cudzoziemskiemi przedsiębiorstwami żeglugi:

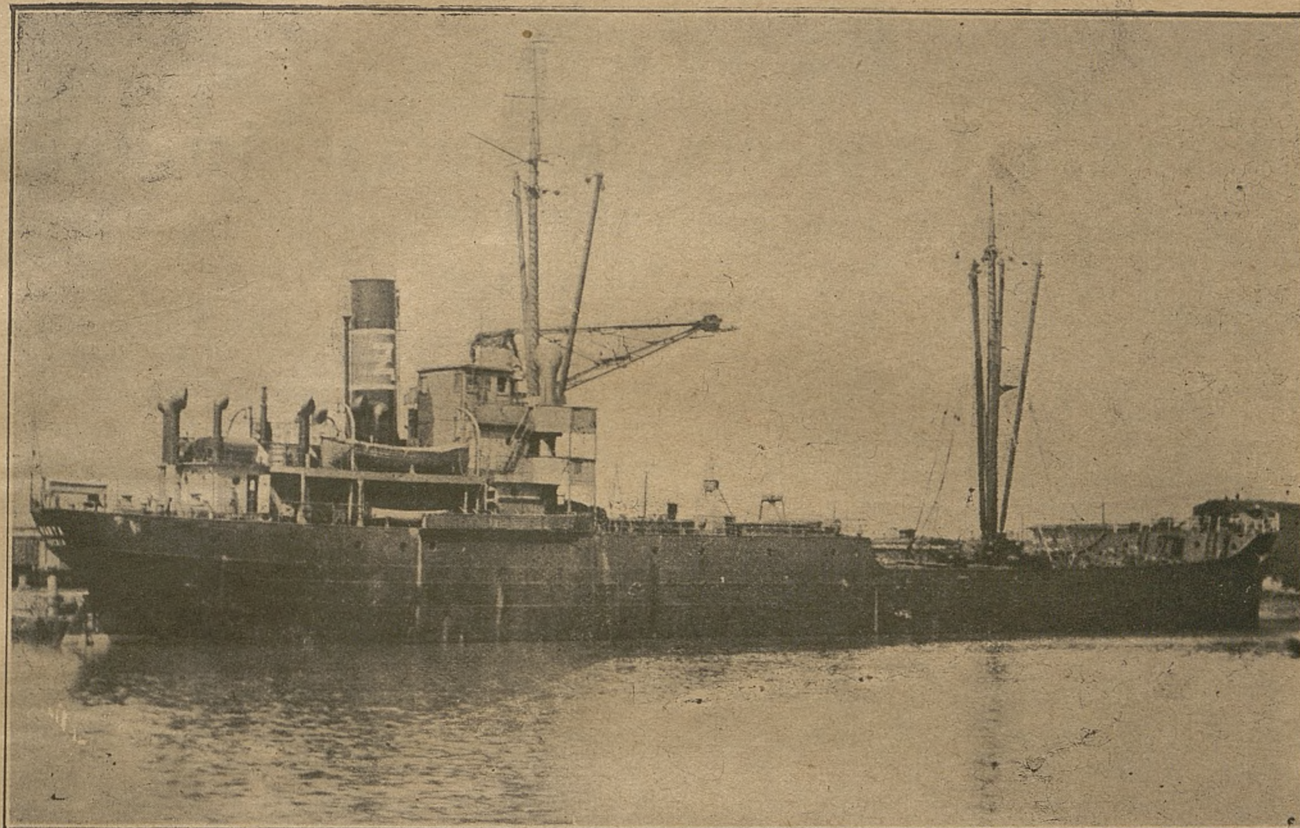
Ze statków pasażerskich — s. s. „Gdynia“ uprawia wycieczki turystyczne po Morzu Bałtyckiem do Danji, Szwecji, Finlandji, Łotwy, Estonji, które cieszą



Parowiec Żeglugi Polskiej „Wilno“.



Luksusowy Parowiec Pasażerski Żeglugi Polskiej „Gdynia“.



PAROSTATEK „WARTA"

się wielkiem uznaniem śród społeczeństwa.

Pod naciskiem społeczeństwa, które pragnie podróżować nietylko po Bałtyku, lecz zwiedzać inne kraje, np. Norweskie, porty Anglji, Francji, wyspy Maderę i Kanaryjskie, przedsiębiorstwo opracowuje projekt znacznie większego statku wycieczkowego.

Inne statki pasażerskie utrzymują komunikację pomiędzy Gdańskiem, Sopotami, Gdynią, Orłowem i Jastarnią głównie w czasie sezonu letniego. Jednak w tym roku linja Gdynia—Hel będzie utrzymywana w ciągu całej zimy.

W roku przyszłym przedsiębiorstwo zamierza zamówić jeszcze kilka statków towarowych, celem rozszerzenia pola swej działalności. Ostatnio organizuje się w Płocku pod egidą Pł. Tow. W. wielka wycieczka do Sztokholmu, zaś Redakcja nasza podjęła myśl uczczenia X rocznicy Niepodległości Polski przez ufundowanie okrętu handlowego dla „Żeglugi" p. n. „Płock".



PRZYSTAŃ ŻEGLUGI POLSKIEJ W GDYNI.

P. W. K.

jako uczczenie X-ciolecia Niepodległości Polski.

Dla uczczenia X-ciolecia Wskrzeszenia Niepodległości Polski organizuje się w Poznaniu wysiłkiem całego Narodu olbrzymia Powszechna Wystawa Krajowa w 1929 r., od połowy maja do połowy września, o której pozwalamy sobie podać tutaj garść szczegółów.

Całość Wystawy dzieli się na 4 działy.

A więc 1: kultura i sztuka; 2. gospodarstwo narodowe: 3. dział wychowania fizycznego i sportów: 4. emigracja. Dział kultury przedstawi Rząd w swojej wystawie resortowej. Dział sztuki organizuje administracja Wystawy pod okiem Ministerstwa W. R. i O. P.

Teren, przeznaczony na wystawę rolnictwa, obejmuje w przybliżeniu 150 morgów magdeburskich i stanowi mniej więcej połowę obszaru wystawowego. Na tym terenie postawiono dotąd budynki o powierzchoi 28,000 m. kwadratowych. Będą tam pawilony mleczarstwa i jajczarstwa, produkcji zwierzęcej, ogrodnictwa, leśnictwa, produkcji roślinnej, organizacyj rolniczych, meljoracji, Państwowego Banku Rolnego, Instytutu Meteorologicznego, oświaty rolniczej i kultury wsi, ziemianek i włościanek, Centralnej Stacji Jedwabniczej, Łowiectwa' pozatem przemysłu drzewnego i nawozów sztucznych.

Wszystkie place w tym dziale są już zajęte. Dział przemysłowy obejmuje następujące grupy: hutnictwo przemysł naftowy, metalowy, maszyn i narzędzi, środków przewozowych, budowlanych, elektrotechnicznych, spożywczy, chemiczny, przerobów produktów zwierzęcych, graficzny, meblarski, konfekcyjny, papierniczy, galanteryjny, muzyczny. zabawkowy, ubezpieczenia, rzemiosła, zakłady użyteczności publicznej. przemysł sanitarny, przemysł sportowy, przemysł cukrowniczy, przemysł



PREZES RADY MINISTRÓW PROF. K. BARTEL (X) ZWIEDZA P. W. K.

drzewny, przemysł włókienniczy. Ponadto należą do niego związki samorządowe oraz sprawa monopoli państwowych.

Handel polski organizuje się na Wystawę przez Naczelną Radę kupiectwa polskiego i stworzy specjalną ulicę handlową. Rzemiosło buduje własny pawilon na jednym z najbardziej okazałych placów Wystawy.

Dział wychowania fizycznego i sportów, znajdzie pomieszczenie główne w przyszłej Miejskiej Szkole Handlowej. Dział ten, poza wystawą eksponatów, przygotowuje także wielkie imprezy sportowe.

Dział czwarty, to – emigracja. Sama emigracja amerykańska w zgodnym wysiłku, postanowiła wybudować sumptem 25,000 dol. własny pawilon, który obecnie zajęty jest do ostatniego metra, a nie zabraknie wśród emigracji ani Brazylji, ani Argentyny, ani nawet dalekiego Charbina.

Najtrudniejszym bodaj problemem do rozwiązania była strona finansowa Wystawy. Na ogół utarło się przekonanie, że każdą wystawę zamyka się deficytem. Opinja taka niezupełnie jest słuszna, tylko część bowiem wystaw, i to międzynarodowych o olbrzymich rozmiarach, nie zrównoważyła swoich budżetów. Nie przesądza to bynajmniej, że pierwsza w Polsce Wystawa Powszechna zdoła pokryć dochodami swoje rozchody, lecz oparło jej budżet na idei samowystarczalności.

Rząd wyznaczył dla poszczególnych resortów w preliminarzu około 3 mil. zł. i staje w szeregu wystawców, jako najpoważniejszy wystawca. W budżecie Wystawy zadeklarowało Ministerstwo Prze-

WIELKI DZIEDZINIEC NA TERENACH WSCHODNICH P. W. K. OTOCZONY AMFILADĄ KOLUMN.

mysłu i Handlu na obecny rok budżetowy 600 tys. zł. tytułem częściowego zwrotu kosztów generalnych, jakie z natury rzeczy spowoduje wystawa rządowa z powodu administracji terenowej, urządzenia kas. biletów wstępu i kontroli, druku plakatów i ulotek oraz pilnowania ładu i porządku. Miasto Poznań zadeklarowało tytułem subwencji dotychczas 1 mil. złotych. oraz inwestuje z okazji Wystawy blisko 30 mil. zł.

Na ogólną sumę budżetową 15 mil. zł. zapewnionych jest blisko 11 mil. zł., z których przeszło 6.500.000 zł. już wpłynęło.

Budżet 15 mil. zł. może być w razie konieczności przekroczony tylko pod tym warunkiem, że dochody Wystawy zostaną podniesione, bądź to przez imprezy,





GMACH DZIEŁA KULTURY I SZTUKI (w Stadjum wykończ nia).



bądź też przez nadzwyczajną frekwencję gości zwiedzających.

Wystawa wyklucza udział zagranicy.

Obok finansów, których zorganizowanie przedstawiło i przedstawia w dalszym ciągu największe trudności, najtrudniejszem zagadnieniem były kwestje budowlane.

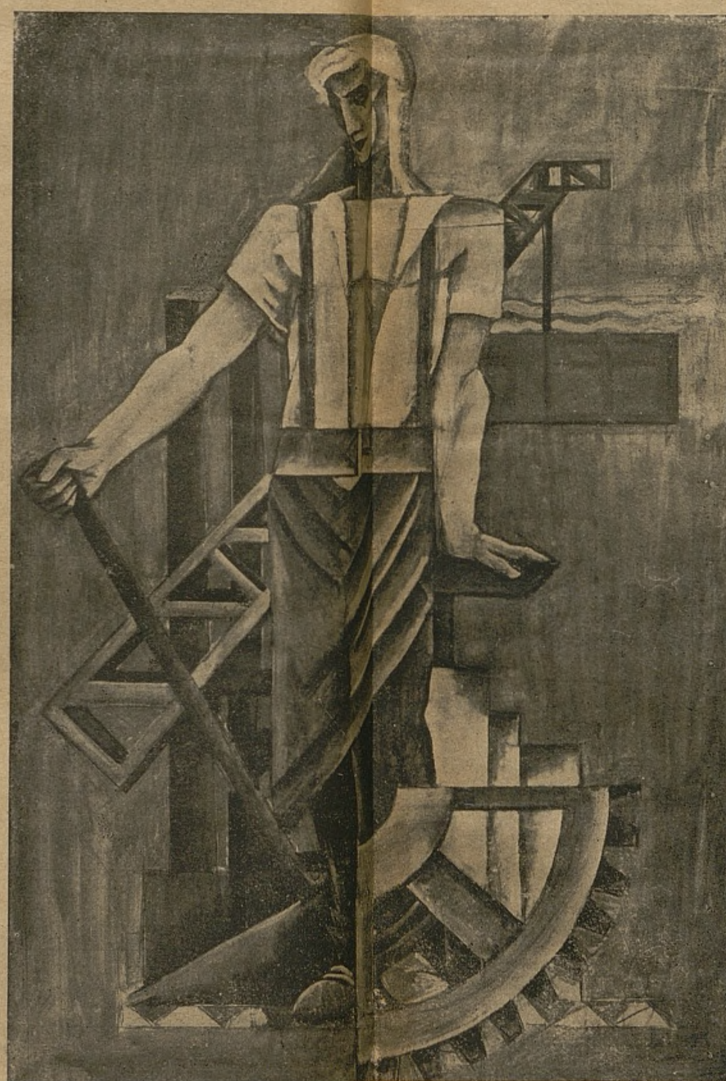
Na szczęście przewidująca polityka miasta Poznania uratowała sytuację, gdyż Prezydent m. Poznania p. Cyryl Ratajski dość wcześnie ukrywając swoje zamiary, wykupił po śmiesznych, jak na dzisiejsze stosunki, cenach większość wszystkich potrzebnych terenów. Tereny te łączą się z terenem dotychczasowych Targów Poznańskich o obszarze 889.00 m. kw. i zabudowań na nim istniejących o



Malatura na frontonie westybulu głównego PWK., przedstawiająca Rolnictwo.

(Proj. art. malarz Jan Piasecki).





Malatura na frontonie westybulu głównego PWK przedstawiająca przemysł.





Malatura za frontonie westybulu głównego PWK, przedstawiająca handel.

(Proj. art. malarz Jan Piasecki).

łącznej kwadraturze 25.000 m. kw. Z terenami Targów łączą się też kompletnie tereny, które już w roku 1911 zajmowała wystawa niemiecka. Są to tereny Uniwersytetu Poznańskiego z gmachami Anatomji i Chemji o o łącznej powierzchni 47,500 m. kw., oraz przeciwległe tereny o obszarze 19,580 m. kw. Dochodzi do tego kompleksu Park Wilsona z przyległościami o obszarze 85.000 m. kw., tak że kompleks cały wraz z ulicami wewnętrznemi Wystawy wynosi 241,380 m. kw. W odległości 500 m. od bramy środkowej w Parku Wilsona wybrano teren jednolity, w zeszłym roku zupełnie pusty, o łącznej powierzchni przeszło 300 000 m kw.

Przy wszystkich pracach PWK. zatrudnionych jest około 100 przedsiębiorstw budowlanych, umów zawarto dotąd 140, na budowach PWK., łącznie z robotami wiejskiemi i rządowemi, wykonanywanemi dla celów Wystawy, pracuje w tej chwili 5.200 robotników i rzemieślników. Na cele budowy zużyto 15.000 m.³ drzewa, 15.000.000 cegły, 3.000 m.³ wapna białego, 50 wagonów żelaza, 80.000 m.² tektury smołowcowej, 4.000 m.³ żwiru, 10.000 t n żużla. Przeprowadzono 5 klm. dróg kołowych, 6 klm dróg dla pieszych, 12 klm. sieci wodociągowej, 11 klm. sieci kanalizacyjnej. 15 klm. kabla.

Inżynierowie naczelni, pod kierownictwem tej miary architekta, jakim jest p. Roger Sławski, pokonali ten ogrom pracy, który niema sobie równego w ostatnich latach budownictwa w Polsce.

Z okazji pobytu swego w Poznaniu w dniu 17 lutego ub. r., przyjmuje protektorat nad Wystawą Pan Prezydent Rzeczypospolitej, dnia 27.X 1927. Prezesurę honorową — Pan Marszałek Pilsudski.

W dniu 21 października r. b. wystawę zwiedził p. premjer Bartel i obiecał twórcom jej z dyr. p. Wachowiakiem na czele najusilniejsze poparcie rządu, stwierdzając, że na terenie P. W. K. musi się rozstrzygnąć walka produkcji krajowej z importem zagranicznym.

PAŁAC WYSTAWY RZĄDU POLSKIEGO NA P. W. K. W STADJUM WYKOŃCZENIA.








Pamiętaj, że tylko wówczas będzie dobrze w Polsce, gdy się wyzbędziesz nałogu kupowania zagranicznych towarów.

K. G.

„KREW NA PIASKU".

(„Walka byków" w opisie Płocczanina).

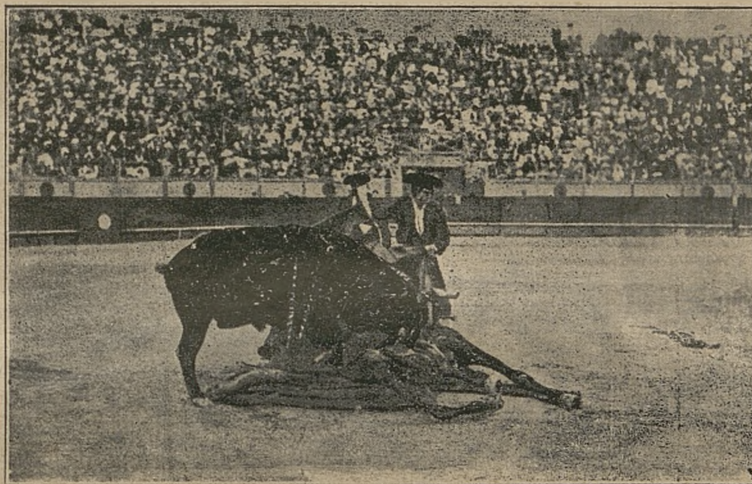
(Dokończenie).

Tak skończył się pierwszy epizod, a miało być jeszcze byków 8 zabijanych już nie z konia, a z ziemi.

Następny byk był więcej zły i atakował mocniej. Historja ta składa się z 4-ch lub jeżeli kto chce 3-ch etapów: 1) Byk wpada na arenę i rzuca się na toreadorów z czerwonemi płachtami, którzy kolejno starają się go gniewać podstawiając pod rogi płachtę, a wywijając się samemu bokiem, przyczem często byk nieomal zawadza o człowieka rogiem, bo na tem właśnie polega zręczność by samemu prawie się nie ruszać, zaledwie małe usunięcia w bok, a męczyć i jątrzyć byka. Gdy który z toreadorów robi to zręcznie, otrzymuje pochwałę w postaci okrzyków, gdy nie wygwizdują go. 2) Na arenę wprowadzają dwóch jeźdźców z pikami o krótkich ostrzach, by byka skaleczyć, a nie móc zabić. Konie z zawiązanemi oczyma, jeden bok osłoniony rodzajem cienkiego materaca (nowość świeżo wprowadzona, dawniej tego nie było) i ci mają za zadanie piką ranić byka w grzbiet w celu jątrzenia go.

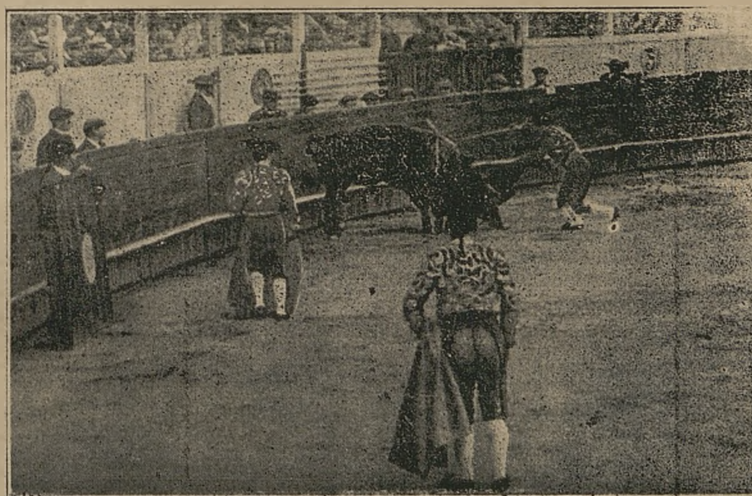
Byk zwykle atakuje bardzo silnie i prawie zawsze wywraca jeźdźca z koniem, wtedy toreatorzy starają się odciągnąć byka płachtami na bok. Jeźdźcy są w pancerzach stalowych do kolan pod zewnętrznem ubraniem. 3) Dwóch toreadorów porzuca swoje płachty, bierze w każdą rękę po jednym harpunie, tak przynajmniej można to narzędzie określić, bo jest to laska upiększona różnokolorowym papierem zakończona ostrym hakiem, który wbity w grzbiet byka nie może wypaść. Oto taki banderrileros uzbrojony w dwa harpuny wychodzi na przeciw byka i wyzywa go wzrokiem i postawą do ataku. Byk atakuje, a wtedy on stara mu się wbić oba harpuny w kark, a sam umyka w bok; gdy mu się uda wbić oba jak należy, jest wynagradzany okrzykami z widowni, gdy nie wygwizdują go.

Takich harpunów trzęsących się na grzbiecie i jątrzących ranę wsadzają bykowi 4, 6, 8, a wszystko to by go osłabić, ogłuszyć ułatwić następnie zabicie. 4) Na arenę występuje matador ze szpadą i czerwoną płachtą i stara się zwabić do siebie byka w ten sposób, by ten w ataku na niego pochylił łeb i ułatwił mu wbi-



Nad powalonym koniem rozjuszony byk znęca się z wściekłością.

cie szpady w takie miejsce, by go zabić. Za wyjątkiem pierwszego, którego opisałem, żadnemu z następnych 3-ch przy których byłem obecny nie udało się to i musi li robić wielokrotne próby, a gdy w końcu byk trafiony mocno np. w płuca, kładł się, wbijano mu w mózg krótki ostry sztylet, który dopiero kończył



Kiedy tłum ma już dość igraszki „mistrz od zabijania" zwany „espada" jednem pchnięciem szpady musi dobić byka.

jego męczarnie, a wtedy pojawiały się konie ze sztelwagami i wyciągały byka z areny.

Byki nie przedstawiają się imponująco, mają tylko ogromną głębokość klatki piersiowej, krótkie nogi i duże ostre rogi, lecz zad słabo rozwinięty, a maść szarą ciemnych szwyców.

Opiszę tu tylko jedną walkę, 4 z kolei.

Otóż ten 4-ty byk był zły i dlatego przez widzów uznany za dobry, atakował z wielką furją i raz wziąwszy w obroty nie dawał się odciągnąć od ofiary i przewaliwszy raz konia walił zawsze tak długo, aż wnętrzności wypuścił. Jeden z koni przewalony, powstał bo nie był ranny i zaczęto go odprowadzać, sam nie mógł uciekać gdy miał oczy zawiązane, gdy byk, spostrzegłszy to, skoczył, chwycił go na rogi i rzucił w górę jak piłką; koń padł nieruchomo, zdawało się martwy, a byk pobiegł dalej; po pewnej chwili koń podniósł się, tylko wnętrzności wychodziły mu z jednego boku. Zaczęto go odprowadzać i, moim zdaniem, można było konia uratować, bo wnętrzności zdawały się być nieuszkodzone, koń szedł raźno, lecz publiczność zaczęła domagać się by konia zabito, w ten sposób okazując swą litość nad biednem stworzeniem to też przewalono go i wbito mu w mózg sztylet jak poprzedniemu bykowi.

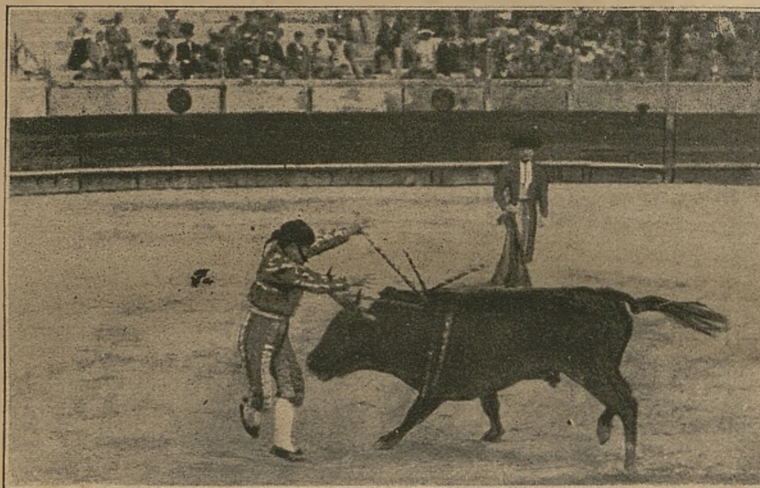
W ten sposób padły 3 konie. Wtedy zaprzestano już konnych ataków, a na arenę wystąpił banderrileros z harpunem. I tych byk atakował bardzo silnie, więc nie bardzo udawało się im upiększać kark bykowi harpunami, zaledwie który wbił mu jeden, a następnie wiał jak mógł, bo byk nie żartował. Toreadorzy są, bo muszą być, bardzo zręczni, więc w ucieczce przed bykiem z łatwością przeskakują otaczającą arenę barjerę wysokości około 3 łokci, a mają przytem i schowki przy barjerze z wąskiem przejściem, w które w razie potrzeby wpadają, a byk staje ogłupiały nie wiedząc, gdzie się podział wróg. W tym wypadku jeden z toreadorów

atakowany przez byka upadł; widocznie jednak nie przeznaczone mu było zginąć bo byk pobiegł za płachtą drugiego, nie zrobiwszy mu krzywdy, a miał go przecież pod nogami. Dziwne szczęście, bo był to właśnie ten byk zawzięty, który nie popuszczał ofiary. Zaszczyt zabicia go przypadł młodemu, podobno zaledwie 17 letniemu matadorowi. Nie mógł bykowi dać rady, a jak mój sąsiad, który widocznie znał się na tych sprawach, mówił, że miał stracha przed bykiem. Nareszcie po wielokrotnych uderzeniach szpadą, a za każdym razem inna bo poprzednie albo pozostają w grzbiecie byka, albo upadają na arenę, trafił go w płuca. Krew poczęła fontanną buchać z karku, pojawiła się w pysku, byk przestał atakować, chodził po arenie, zataczał się, lecz nie padał, gdy jednak utracił wiele krwi, położył się, a wtedy wbito mu w mózg sztylet. Pojawiły się konie ze sztelwagami i 4 trupy wyciągnięto z areny, a za to wjechała samochodowa polewaczka i rosiła wodą piasek, bo poczęło się kurzyć, następnie zagrabiono ślady krwi i drogi, które potworzyły ciągnięte trupy zwierząt.

Dłużej wytrwać nie mogłem tak przykre robiło to na mnie wrażenie i wyszedłem, a przecież jeszcze 4 czy 5 byków pozostawało do końca.

I dziwna rzecz w tym olbrzymim zbiorowisku ludzi (kilkanaście tysięcy) nie dawało się wyczuć nie tylko uczucia litości, ale nawet niesmaku, wszyscy zdawali się być zachwyceni. Oczywiście byli i tacy, którzy asystowali z ciekawości lecz z uczuciem obrzydzenia, bo zdarzył się nawet wypadek, że gdy byk paproszył konia, a następnie go dobijano jedna z pań zemdlała i musiano ją wynieść, lecz był to sporadyczny wypadek. Te Hiszpanki, które mogłem był obserwować, a więc także w loży Królewskiej z uśmiechem przyglądały się temu widowisku i widać było, że z humorem robiły swe uwagi, zupełnie jak bywało w dawnych rzymskich amfiteatrach, gdy gladjatorowie zabijali się wzajemnie dla uciechy oczu patrycjuszek.

Przyznaję, że moje nerwy nie wytrzymywały tego widoku. I zadawałem sobie pytanie, czy moje nerwy są chore, przeczulone, czy też są one normalne człowieka kulturalnego, który nie znosi bezcelowego pastwienia się nad, jeżeli nie bezbronnem, to w każdym razie bardzo upośledzonem pod względem możności obrony zwierzęciem. Jeżeli bowiem porównać środki fizyczne i intellektualne kilkudziesięciu uzbrojonych i mających się gdzie skryć ludzi ze środkami bezrozumnego zwierza, to wynik walki zawsze musi się przechylić na stronę człowieka. Otóż zabijany byk, który rzeczywiście w pewnych momentach zdaje się być zdumionym tem czego od niego żądają, robił na mnie wrażenie zwycięscy nad tym tłumem pastwiącym się nad nim i wyzyskującym jego instynkt, który każe mu atakować i bronić się, gdy napewno w innych okolicznościach nie miałby do tego ochoty.



Skoro zwierzę jest potulne „banderillerosi" wbijają mu w kark długie strzały owinięte w papierki (banderille), a gdy i to nie skutkuje podpalają je. Ostatecznie byk zaczyna szaleć.

Jeżeli cywilizacja ma za zadanie łagodzenie obyczaji i instynktów zwierzęcych w człowieku, to społeczeństwo, które ujawnia tak wielkie upodobanie do tej zabawy, jest jeszcze nisko postawione i na stopniu kultury, a podobne widowiska muszą wzbudzać instynkty niskie, krwiożercze, bo oswajają z widokiem bezcelowo rozlewanej krwi. Zawsze wyobrażałem sobie i w ten sposób rozumiałbym jeszcze ten sport(?) jako pojedynek między człowiekiem ze szpadą w ręku, a bykiem, tymczasem okazuje się, że jest to zorganizowana banda ludzka, która, poświęcając na rzeź źle utrzymane konie, spiknęła się, by zamordować w ohydny sposób byka, któremu w innych warunkach, ani by się śniło napadać na człowieka. Bardzo długo nie mogłem przyjść do siebie po tem widowisku, a przecież dobyłem zaledwie do połowy.

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA W LISTOPADZIE 1928 R.

SRPAWY KRAJOWE.

1 Odbył się I kongres frakcji rewolucyjnej PPS. w Katowicach i XXI PPS w Sosnowcu.

6 Rokowania polsko - litewskie nie doprowadziły do pomyślnego końca.

— Zatarg posłów Sławka i Niedziałkowskiego na posiedzeniu Sejmu

9. Katastrofa kolejowa pod Stanisławowem, 37 osób rannych.

10. W Ciechocinku dowiercono się ciepłej solanki o temperaturze :0° C. i zawartość 7% soli.

11. W całej Polsce obchodzono uroczyście 10-ciolecie wskrzeszonej Niepodległości.

17. Marszałek Sejmu Daszyński wyraża w Izbie swe zdanie przeciwko pojedynkom.

20. Z Syberji zdołał zbiec zmyliwszy czujność bolszewików ks. kan Tarnowski, b. sekretarz ks. B-pa Cieplaka.

27. Poseł Polakiewicz spoliczkował Ukraińca, posła Chruckiego za słowa: Pan dorósł tylko do roli żandarma.

28 Między rządem polskim a rządem niemieckim doszło do porozumienia w sprawie Chorzowa.

SPRAWY ZAGRANICZNE

1. Sterowiec niemiecki Zeppelin powrócił do Europy.

Księżniczka egipska Gidi-Muhet została zabita przez rotm austr. Garnera na koncercie w Wiedniu. Powodem było odmówienie ręki rotmistrzowi.

6. Herbert Hoover wybrany Prezydentem St. Zjednoczonych 19,000,000 głosów przeciwko 12,500,000 głosów, jakie padły na Smitha.

— Gabinet Poincarego podał się do dymisji.

8 Zgon Battistiniego.

9. Powtarzają się wybuchy Etny.

17. Cyklon w Argentynie.

21. Zgon niemieckiego dramaturga Henryka Sudermana.

2: Król Jerzy Angielski zachorował na zapalenie płuc.

26. Nad zachodnią Europą szaleją straszne burze. Szkody olbrzymie.

28 Z tęsknoty za krajem wygnany przez Kemala Paszę Zeli Bey odebrał sobie życie w Nicei.

30. Stan zdrowia króla Jerzego V budzi poważne obawy.



„VERBA VERITATIS“.



HUMOR. — SATYRA. — IRONJA.

OKNO KOLEJOWE.



* * *

Jadąc kasiarz na robotę
Cnciał w wagonie spocząć mile
I odetchnąć miał ochotę
Wsi powietrzem, choćby chwilę!

Więc probuje okno ręką
Pchnąć, otworzyć! Próżna praca!
Narzędziami wkrótce z męką
W lewo w prawo wciąż obraca!

— Prędzej kasę ogniotrwałą
Bym rozłupał na połowę!
Tu się męczę podróż całą
Oj to okno kolejowe!

Kamo.

NIE USIEDZIAŁ.



Policjant: — Czyście się tu kąpali?

Włóczęga: — Wybacz pan, panie komisarzu, ale nic nie wiedziałem że tu tak głęboko!

„Gemutliche Sache", Lipsk.

MIŁOŚĆ MAŁŻEŃSKA.

FRASZKA LESSINGA.

Klorynda zmarła. W niedziel sześć,
i mąż jej przestał pić i jeść,
a jego dusza z łez doliny
pomknęła strzałą na wyżyny.
— Otwierać! — krzyknął — Piotrze [panie,
— Kto tam? — Uczciwy chrześcijanin!
który niejedną długą noc,
odkąd na łoże rzuciły go suchoty,
i wszelką mu odjęły moc,
czuwał w modlitwie, trwodze, w potach.
Otwierać rychło! — Otworzono.
— Ha, ha! Kloryndy mąż!
Mój przyjacielu,—rzecze klucznik — pręǀ [dzej dąż!
Ze swoją spotkasz się tu żoną,
jest dla cię miejsce przy jej boku!
— Co? Jak? — mąż krzyknął z gnie- [wem w oku. —
Klorynda w niebie? Przyjęliście mą żonę?
Bywajcie zdrowi! Uniżone
za trud wasz dzięki! Niż w niebie przy [Kloryndzie,
wolę już miejsce gdziebądźindziej!'

Charix.

MORYDAN.

BAJKA LESSINGA.

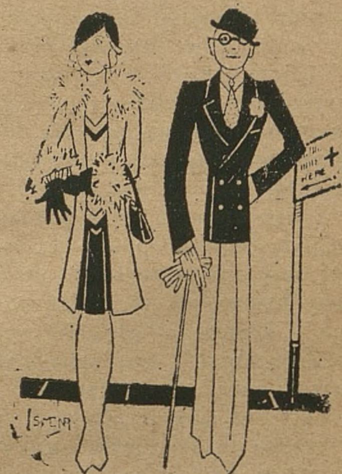
Kiedy burza na morzu, Bogu się po- [lećmy!
Okręt, którym Morydan jechał z żoną, [dziećmi,
spotkała nagle burza.—Ach! wołał Mo- [dan—
wzruszcie się wy, bogowie! Rozkażcie, [by rychło
powietrze i morze ucichło!
Tylko ten raz jedyny, niech nie będę [wydan
mokrej otchłani! Nigdy, przenigdy, przy [sięgam,
puszczał się już na morskie nie będę [niezmierze!
Neptunie, który władasz, trójzębu po- [tęgą!
Sześć czarnych wołów złożę w wdzięcz- [nej ci ofierze,
gdy wzdętym wałom rzekniesz swe wład- cze „Quos ego!"
— Sześć czarnych wołów? — krzyknął [sąsiad jego,
obecny temu Mondar.– Oszalałeś chyba!
Ja sam, ja nawet, wiem już doskonale,
że takiego bogactwa łatwo się nie zdyba,
a ty wierzysz, że Neptun nie wie o tem [wcale?

— — — — — — — — — —

Jak często, o, śmiertelny, jak często, kto [wysłowi?
ty ufasz Bóstwu mniej, niżeli sąsiadowi!

Charix.

ROMANTYCZNA PRZYGODA.



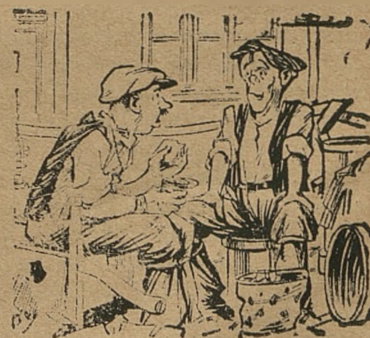
On: — Spotkałem wczoraj dziewczę i uśmiechnąłem się, a ona też się uśmiechnęła.

Ona: I cóż?

On: — I cóż? A no ja przestałem się śmiać!

„Everybodys Weekly", Londyn.

WŚRÓD PRZYJACIOŁ.



— Czy ci mama myła buzię, gdy byłeś dzieckiem?

— Naturalnie!

— I pewnie miała z tem trudności.

— Naturalnie!

— Ja zaraz sobie tak pomyślałem, gdym cię tylko poznał.

„Everybodys Weegly", Londyn.

Z piśmiennictwa.

— Ukazały się na półkach księgarskich trzy przemiłe książeczki dla naszych najmłodszych, piora *Antoniego Bogusławskiego*. Od czasów Konopnickiej, nikt tak, jak on, nie umie przemawiać do młodych czytelników, a raczej słuchaczy, gdyż utwory Bogusławskiego, dzięki prostocie języka i niezwykle plastycznemu obrazowaniu odpowiadają poziomowi tego wieku. Są to przytem rzeczy wielkiej miary artyzmu, przejawiającego się w wykwintnej wersyfikacji i szlachetnym stylu każdego dzieła, wychodzącego z pod pióra tego poety. Posiadają one w wysokim stopniu prawdziwy humor, jak w „Różnych powiastkach", szczere i głębokie uczucie, jak w „Zajączkach", tym prawdziwym klejnociku poezji, nieprzeciętne wartości dydaktyczne, jak w „Żywych literkach". Wszystkie te książeczki są wydane wytwornie i ozdobione ilustracjami, które stanowią prawdziwą rozkosz dla oczu. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

— Powieść dla młodzieży *Kornela Makuszyńskiego* „O dwóch takich, co ukradli księżyc" — szarżuje tym niezrównanym, złotym humorem, z którego autor jej jest tak zaszczytnie znany. Makuszyński znalazł najprostszą drogę do serc młodzieńczych i nie naucza, ani nie moralizuje, ale śmiejąc się na głos z oczarowanym czytelnikiem, niewidocznym gestem sieje zdrowe ziarno w serca, wzruszone głęboko. Książka jest również pięknie wydana i świetnie ilustrowana przez K. Sopoćkę. (Nakł. Gebethnera i Wolffa).

— Jednocześnie z powyższemi nowościami ukazały się dzieła klasycznej już dziś literatury dla młodzieży w nowych ozdobnych i pięknie ilustrowanych wydaniach Są to: *Edmunda de Amicisa* „Serce", książka dla chłopców w przekładzie Marji Konopnickiej. Wydanie 10; *Zofji Bukowieckiej* Historja o Janku Górniku", opowiadanie dla młodzieży. Wyd. 5 z 9 rycinami; *Michała Siedleckiego* „Skarby wód", obrazy z nadmorskich krain. Wyd. 2 poprawione i powiększone ze 123 rysunkami; *Henryka Sienkiewicza* „Krzyżacy", powieść historyczna dla młodzieży, pod kierunkiem autora ułożona. Wyd. 3 z 7 rysunkami A. Piotrowskiego: „Quo Vadis"?, powieść z czasów Nerona dla dojrzalszej młodzieży ułożył i objaśnił A. Bobin. Wyd 6 z 10 rysunkami; *Juljusza Verne'a* „20000 mil podmorskiej żeglugi . Wyd. 4 z 19 ilustracjami i okładką de Oeuville'a; *J. M. Zaleskiej* „Księżniczka Katarzyna", powieść dla dorastającej młodzieży, Wyd. 3 z ryciną. Wszystkie powyższe książki wyszły nakładem Gebethnera i Wolffa.

RACHUNKI DOMOWE.

Prowadzącym według naszego systemu Rachunki Domowe przypominamy:

Niema specjalnych rubryk na grosze. należy więc je oddzielić przecinkiem od złotych. To znaczy, że np. sumę 143 zł. 52 gr. będziemy wpisywali 143.52.

Niema rubryki, gdzieby można było wpisywać wyszczególnienie wydatków. A więc wydawszy w danym dniu na kapelusz 50 złotych, parasolkę - 12 złotych i szpilki 50 groszy, zapisze się danego dnia pod rubryką „Ubrania pani" jedną cyfrę: 62,50 (a jeszcze lepiej 62,5).

Rubryki puste służą tym, którzy zechcą dodać jaką kategorję wydatków, np. ile wyniosły koszty ubezpieczenia. Osobom, którym nasze wyszczególnienia wystarczają, rubryki te posłużą dla sumowania wydatków poszczególnego działu, jak mieszkanie i utrzymanie. Gdyby zarobki były drobne i częste, np. honorarja, należy oddzielić na nie ostatnią rubrykę wolną (w dziale „inne wydatki") i tam je dzień po dniu notować, pamiętając, rzecz prosta, by tej rubryki nie zsumować z rubrykami wydatków.

W dziale tym wszelkie rachunki i uwagi notować należy ołówkiem atramentowym.

Kto ciekaw bliższych szczegółów tego działu, odsyłamy go do № 1 z r. b

GRUDZIEŃ.

Dni		Kalendarz rzymsko-katolicki
1	S	Eligjusza
2	N	*1 Adw.* Bibianny
3	P	Franc. Ksawerego
4	W	Barbary P.
5	S	Sabby
6	C	Mikołaja
7	P	Ambrożego
8	S	**Niep. Pocz. N. M. P**
9	N	Walerji i Leokadji.
10	P	*NPM. Lor.*
11	W	Damazego
12	S	Aleksandra
13	C	Łucji
14	P	Dioskora
15	S	Walerjana
16	N	Euzebjusza
17	P	Łazarza B.
18	W	Gracjana
19	S	Darjusza
20	C	Teofila
21	P	Tomasza Ap.
22	S	Honoraty Her.
23	N	Wiktorji P. M.
24	P	† *Wig.* Irminy
25	W	**NARODZENIE CHR. PANA**
26	S	**Szczepana i Męczennika**
27	C	*Jana ap. ew.*
28	P	*Młodzianków*
29	S	Tomasza B.
30	N	Eugenjusza
31	P	Sylwestra B. W.

NOTATKI.

ZESTAWIENIE MIESIĘCZNE ZA GRUDZEŃ.

Zestawienie dochodów	Zł.	gr.	Zestawienie ogólne	Zł.	gr.	Uwagi
1			1. Przychód . . .			
2			2. Wydatki . . .			
3						
4			Saldo: Pozostało na miesiąc następny			
5			Saldo: Niedobór za miesiąc bieżący			
Razem . . .						

RACHUNKI DOMOWE.

M-c ....

Data	Mieszkanie				Utrzymanie							Ubranie			Inne wydatki							Razem	
	Komorne i podatki	Remonty i porządki	Opał, świ tło etc.		Pieczywo	Nabiał	Mięso	Jarzyny i leguminy	Napoje, owoce, słodycze			Pana	Pani	Dzieci	Służba	Kształcenie dzieci	Zdrowie	Kulturalne i rozrywkowe	Społeczne i filantropijne	Różne			
1																							
2																							
3																							
4																							
5																							
6																							
7																							
8																							
9																							
10																							
11																							
12																							
13																							
14																							
15																							
16																							
17																							
18																							
19																							
20																							
21																							
22																							
23																							
24																							
25																							
26																							
27																							
28																							
29																							
30																							
31																							
RAZEM suma																							
RAZEM %																							

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Ś. † p.

WŁADYSŁAW KRYNICKI

Biskup Włocławski.



W dniu 8 grudnia 1928 roku, całe Kujawy, a z niemi i Polska cała wstrząśnięte zostały śmiercią Najdostojniejszego Arcypasterza diecezji Włocławskiej, J E Ks Biskupa Władysława Krynickiego, który zmarł po operacji w zakładzie leczniczym „Omega" w Warszawie. Zbyt nie dawno „Miesięcznik" podawał życiorys tego Dostojnika Kościoła, który przed rokiem wystąpił na sławną stolicę biskupią w Włocławku, aby tutaj powtarzać teraz to, cośmy o Jego zasługach głosili Z głębokim bólem łączymy się w żałości z całą Ziemią Kujawską nad świeżą mogiłą ukochanego Arcypasterza, modląc jedynie Boga o Wieczne Dlań Odpoczywanie po tak znojnem i owocnem życiu!

Ś. p. Stanisław Noakowski.

Po Kasprowiczu i Przybyszewskim nieubłagana śmierć wydarła znowu Ziemi Kujawskiej jednego z najznakomitszych jej synów.

W początku października zmarł w stolicy Genjalny Artysta i Wielki uczony, prof Politechniki Warszawskiej ś. p. Stanisław Noakowski, ur. w r. 1867 w Nieszawie.

Początkowe nauki 1877 r do 1884 zmarły pobierał w Włocławskiej Szkole Realnej. Pobyt też w stolicy Kujaw zadecydował o jego wyborze przyszłego pola twórczości.

Ale oto jak o tem pisze w liście do P. Z. Arentowicza sam Wielki Artysta:

„To kochane Miasto ze swoją Katedrą, S. Witalisem, farą, klasztorem, pałacem biskupim, piękrym rynkiem starym, wielką ulicą Szeroką szkołą realną, bulwarkami, mostem na pontonach, Szpetalem to nie przyjaciel już, ale najczcigodniejsza opiekunka i dobrotliwa matka nauczycielka, której za wdzięczam może najw ęcej w życiu".

Kim był ten genjalny człowiek najtrafniej osądza prof. St. Kołaczkowski na łamach „Życia Włocławka i Okolicy", pisząc:

„Był on nietylko artystą rysownikiem i malarzem, ale uczonym historykiem — pedagogiem. Jako umysł par excellence twórczy miał taką zdolność syntetycznego myślenia, jakie zazwyczaj nie mają uczeni historycy. Był więc predestynowany na historyka ewolucji form artystycznych i poetę kultur minionych. Wśród naszych współczesnych Noakowski jeden okazywał tę właśnie jedność umysłu poety i myśliciela, która uderza w wykładach Mickiewicza, dar tem cenniejszy wobec wydarzeń umysłowych, jakim najczęściej ulegają dzisiejsi specjaliści od nauki i od sztuki w dobie wzajemnych antagonizmów artystów i uczonych

Jako plastyk myślał obrazami i wyrażał się rysunkiem. Z charakteru więc psychiki Noakowskiego wynikało, że jako profesor i prelegent wypowiedzieć się w całej pełni mógł tylko mówiąc i rysując jednocześnie na tablicy. Zachowanie od zagłady dzieł Noakowskiego jako historyka form artystycznych, syntetyka kultur i stylów wymagało stenografowania wykładów i fotografowania rysunków, które często bywały graficznemi obrazami ewolucji form i plastycznemi syntezami istoty stylów. Tego nie uczyniono Niepowetowana szkoda tej straty jest właśnie tragiczną konsekwencją zarówno dwoistości a raczej pełni natury twórczej Noakowskiego, jak i naszego biernego barbarzyństwa".

Snuj cicho w Wiecznoóci Poeto—Architekcie i Mauczycielu swe sny o pięknie w budownictwie polskiem!

ś. † p.



Stanisław Noakowski.

Kierownik Działu Kujawskiego: Mieczysław Sławiński.
Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Konstanty [illegible] Modliński. Druk: Płockie Zakłady Graficzne Sp. z Ogr. Odp.

Gigantyczne posunięcie Forda

NA TERENIE EUROPY

Utworzenie w Londynie Towarzystwa Akcyjnego z kapitałem 7,000,000 funtów szterlingów czyli 300,000,000 złotych.

Krokiem, który można przewidywać, jednym zamachem pięciokrotnie zwiększy eksport samochodów z Wielkiej Brytanji, jest utworzenie nowego Towarzystwa Akcyjnego „Ford Motor Company Ltd".

Wiadomości o powstaniu tego Towarzystwa Akcyjnego mają charakter sensacyjny. Pierwszy to raz bowiem Henryk Ford, ten największy, od nikogo niezależny potentat samochodowy, daje z własnej inicjatywy społeczeństwu sposobność wzięcia udziału w przedsiębiorstwie, które uczyniło go najbogatszym człowiekiem świata.

Dla zdania sobie sprawy z rozmiarów tego gigantycznego przedsięwzięcia wystarczy pomyśleć, że suma kapitału akcyjnego wynosi aż 7 000.000 funtów szterlingów. Z tego 40% emitowanych akcji znajdzie się w publicznej sprzedaży. Angielskie Towarzystwo Akcyjne będzie w ścisłym kontakcie z istniejącemi montażowniami w całej Europie i należy się w najbliższym czasie spodziewać ich bogatego rozwoju. Terytorjum, podlegające temu nowemu Towarzystwu, obejmować będzie całą Europę (za wyjątkiem Rosji), Afrykę (prócz angielskich kolonji, zaopatrywanych, jak dotąd, przez Kanadę) oraz Małą Azję.

Prace już rozpoczęte.

Ważne przygotowania są obecnie w toku. Na ostatnim niezabudowanym odcinku Regent Street w Londynie na wielkim szyldzie widnieje napis, że tu oto powstają lokale wystawowe i biura Forda, tutaj w sercu Wielkiej Brytanji tuż obok Piccadily Cirkus. Jednocześnie wre praca na wielkich terenach w Dagenham (w pobliżu Londynu), które jeszcze kilka lat temu zostały przez Forda wynajęte. Kiedy ten wielki kompleks fabryczny rozpocznie swą działalność, będzie on w stanie dostarczać części do budowy 200.000 wozów rocznie, a więc dwa razy tyle, ile obecnie wynosi pozostała produkcja samochodów w Anglji. Powstanie nowej fabryki będzie miało niesłychane znaczenie dla ciągłości pracy wszystkich europejskich montażowni, które w przyszłości zaopatrywane będą w materjały z Anglji' nie zaś jak dotąd, z Detroit (Stany Zjednoczone), co ze zrozumiałych względów, przyczyni się do rozwoju i stabilizacji miejscowej produkcji samochodów. Surowce używane w angielskiej Centrali Forda, dostarczane będą z wszystkich krajów europejskich.

Cork, Iralandja. Ceutrum fabrykacji traktorów dla całego świata.

Jak wiadomo, posiada Ford zakłady fabryczne w Cork, w Irlandji, gdzie znajdować się będzie centrum drugiej wielkiej gałęzi działalności Forda. Irlandska fabryka w przyszłości wyłącznie poświęcona będzie fabrykacji traktorów. Narazie nawet Ameryka czerpać będzie z jej produkcji. Fabryka Fordson w Detroit została rozebrana i całkowite jej urządzenie do najdrobniejszych szczegółów przeniesione do Cork w Irlandji, gdzie w szybkim tempie powstaje fabryka traktorów. Przyczyni się ona do kolosalnego wzmożenia przemysłu w całej Irlandji Fabryka w ciągu jednego roku 1929 wypuści około 30.000 traktorów. Zaopatrywać ona będzie stale wyżej wzmiankowane terytorja i narazie będzie jedyną fabryką Fordsonów na cały świat.

Irlandska fabryka Forda, przedstawiająca wartości 1.500.000 funtów szterlingów, została w swoim czasie założona przez Henryka Forda nie tylko ze względów natury czysto ekonomicznej, lecz również ze względu na sentyment dla tego kraju Henryka Forda, który sam jest pochodzenia irlandskiego.

Aeroplany Forda. Jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu fabrykacji.

Prawie z zupełną pewnością twierdzić można, że w Dagenham, odbywać się będzie również produkcja słynnych 3-silnikowych aeroplanów Forda. W ciągu wielu lat aeroplany Forda oddawały usługi w amerykańskich lotach i przebywały wiele tysięcy mil z niezachwianą pewnością. Może blizki jest czas, kiedy aeroplany Forda stanowić będą ogniwo w regularnej komunikacji powietrznej Europy.

Żądać wszędzie!

wszędzie! Żądać

Żądać wszędzie!

Kto Polak—ten krajowe kupuje towary!
Kto Mazur—Mazowieckie popiera browary!
Pijąc piwo—mów zawsze: Pije dziś **na zdrowie**!
Gdyż najzdrowsze są piwa z Browaru w GŁODOWIE.

Na święta kupujcie tylko

najlepsze na Mazowszu Płockim i Kujawach a nawet w całym kraju

„PIWO GŁODOWSKIE"

Żądajcie wszędzie!

Adres: „GŁODOWO". Poczta: Lipno.

Żądać wszędzie!

Żądać wszędzie!

Żądać wszędzie!

Inżynier Architekt

ANTONI WŁADYSŁAW

KOWALSKI

(Były architekt Okręgowy).

Płock. Ulica Dobrzyńska, 19, (Dom własny). Tel. 282.

WYKONYWA:

SZKICE, PROJEKTY WSZELKIEGO RODZAJU BUDOWLI, KOSZTORYSY, POMIARY, PLANY SYTUACYJNE NIERUCHOMOSCI, ROBOTY CAŁKOWITE NOWYCH BUDOWLI I PRZEBUDOWY ORAZ PRZYJMUJE KIEROWNICTWO PRZY ROBOTACH BUDOWLANYCH.

FIRMA EGZYSTUJE OD ROKU 1876.

„Hotel Angielski" i Restauracja

PŁOCK. TELEFONU № 65. TUMSKA 9.

Pokoje wzorowo czyste.—Sala restauracyjna - Sala balowa - na zebrania towarzyskie
Kuchnia smaczna i urozmaicona! ——— Ceny umiarkowane!
Codziennie Koncerty orkiestry Jazz-bandowej pod dyrekcją R. Uzdowskiego.
——— Doborowe trunki pierwszorzędnych firm. ———
Poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności

Właśc. KAROL KESTJANIS.

NASIONA

warzywne, pastewne i kwiatowe w najlepszych gatunkach poleca:

STANISŁAW

PRZEDPEŁSKI

Hodowla i Skład Nasion

W PŁOCKU, ul. Tums'a № 6.

Cenniki wydaje się na każde żądanie.

KOI TROSKI I KŁOPOTY
TYLKO PIWA STRUMIEŃ ZŁOTY
z browaru

„GŁODOWO"

Przedstawicielstwo na Płock: Szeroka № 5.

Żądać także można telefonem Nr. 281.

50,000 cegły ma jeszcze okazyjnie tanio do sprzedania cegielnia „Suszyce" w Włocławku, od Wisły pół kilometra. Adres: Włocławek, Matebudy, 3.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 mm. w układzie 3 łamowym: Przed tekstem 35 gr. W tekście 30 gr. Za tekstem 20 gr. Na okładce 40 gr. Na okładce dwubarwne 50 gr. Drobne 10 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie drobne 80 gr.

Kierownik Działu Kujawskiego: Mieczysław Sławiński.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Konstanty Bolesta-Modliński. Druk: Płockie Zakłady Graficzne Sp. z Ogr. Odp.